Nr- 80 Piątek 23 marca (5 kwietnia) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

ś. † p.
Wincentyna z Kajzerów
Weryho-Darowska

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła w Humaniu dnia 22 marca,

o czem zawiadamiają: siostra, syn, synowa i wnuki. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 24 marca o godz. 4 ej po poł. 1761

Dnia 23 go marca o godz. 3 po południu z mieszkania przy ul. W.-Żytomierskiej Nr 24 odbędzie się pogrzeb 1762

ś. † p.
Ludka Dziewanowskiego

Ucznia I-szej klasy gimnazyum Naumenki.

O czem stroskane rodzeństwo zawiadamia krewnych i znajomych.

Deutsch-Galizianer.

Lwów, d. 2 kwietnia.

Przez lata całe nikt o niemcach galicyjskich nic wiedział, nie słyszał: żyli spokojnie po swoich koloniach, mając zaspokojone wszelkie wymagania kulturalne, polityczne i gospodarcze. Dopiero pod wpływem agitacyi wszechniemieckiej przed sześciu laty przypomniano ich sobie i przy współdziałaniu agitatorów z Bukowiny zaczęto w kraju krzewić idee pangermańskie.

Terenem po temu najodpowiedniejszym okazał się *Bund der christlichen Deutschen in Galizien*, którego poszczególne grupy miejscowe pokryły siecią swą kraj cały. Oparła się ta organizacya o czynniki zewnętrzne, przedewszystkiem o wiedeński „Schulverein" i organizacye berlińskie ku ochronie niemczyzny.

Organ „Bundu", tygodnik „Deutsches Volksblatt für Galizien", w № 154 przynosi opis dorocznego zjazdu związku niemieckiego, który się odbył we wsi Dornfeld w powiecie lwowskim przy udziale 500 uczestników.

W zjeździe tym wziął także udział poseł Keschmann, wybitny agitator pangermański na Bukowinie.

Sprawozdanie przewodniczącego „Bundu" podaje kilka cyfr, wysoce znamiennych dla rozwoju tej organizacyi. Liczyła ona

W roku	Grup lokalnych	Członków
1907	6	1106
1908	62	3502
1909	76	4526
1910	84	4554
1911	94	5148

Organizacya operująca 5,000 ludzi zorganizowanych przedstawia bądź co bądź poważną siłę!

Zabiegała ona przedewszystkiem o sprawy szkolne. Owóż w ostatnich dwu latach utworzyła 15 nowych szkół o 24 klasach, utrzymywała 5 nauczycieli, subwencyonowała przy pomocy „Schulvereinu" wiedeńskiego 52 szkoły; na cele, wiodące do wzmocnienia niemczyzny w kraju wydała 11,329 kor.

Z inicyatywy „Bundu" powstało w kraju nowe stowarzyszenie niemieckie „szkoły średniej"; ma ono na celu utrzymanie średniego zakładu naukowego niemieckiego, na razie jednak działalność swoją ogranicza do pomagania materyalnego gimnazistom. Obok tego zaczęto organizować niemców w stowarzyszenia kulturalno-towarzyskie, więc dziewczęce, młodzieży wiejskiej, sportowe i t. d. W Krakowie i we Lwowie podniesiono myśl wybudowania własnego domu niemieckiego i na ten cel zebrano już pewne fundusze.

Z uchwał powziętych najcharakterystyczniejsze jest podziękowanie p. namiestnikowi Galicyi za rozporządzenie językowe, ktore nakazuje władzom administracyjnym, gdzie język polski jest językiem urzędowym, prowadzić korespondencyę po niemiecku z gminami niemieckiemi.

Niemców dziś w Galicyi wedle ostatniego spisu ludności mamy 94,000. Wobec ośmiomilionowej ludności kraju, procent to nieznaczny bardzo. Wszakże nie trzeba lekceważyć tej ludności, tembardziej, że ruch obecny, solidaryzujący się z rusinami, zwraca się przeciwko polakom. Każdy sukurs czynnikom wrogo nam usposobionym musi być brany w rachubę, tembardziej taki, który, jak niemcy galicyjscy, ma oparcie bardzo poważne i w Wiedniu, i w Berlinie.

J. Raniwa.

Z Wilna.

18-go marca.

Z dorocznego walnego zebrania „Sokołów" smutny wyciągnąć musimy wniosek, że zamiłowanie do ćwiczeń fizycznych zamiast się rozwijać słabnie u nas widocznie. Wydanie w 10 tysiącach egzemplarzy broszury, uświadamiającej najszersze warstwy o doniosłości ćwiczeń gimnastycznych, skutku nie odniosło, liczba członków towarzystwa nie zwiększa się, a ćwiczących się jest coraz mniej, w ostatnim roku już nie było grupy ćwiczących się dziewczynek. Usuwa się też od ćwiczeń młodzież starsza z zakładów naukowych, znajdując wymówkę w braku czasu, postanowiono więc urządzić dla nich ćwiczenia w dnie świąteczne. Sprawozdanie sekcyi wioślarskiej wykazało, że należy do niej tylko 35 osób, i działalność tej sekcyi słabo się rozwija. Postanowiono prosić radę miejską o udzielenie placu nad Wilią dla prowadzenia ćwiczeń na wolnem powietrzu w ciągu lata; jeżeli prośba zostanie uwzględniona, to zorganizowane będą i lekcye pływania, co zapewne przyciągnie wielu chętnych.

W wileńskiem Tow. rolniczem odbyło się posiedzenie założycieli komitetu leśnego. Po wybraniu zarządu, polecono mu opracować regulamin biura leśnego przy komitecie, którego zadaniem będzie: sporządzanie planów gospodarki leśnej, pomiary, zakładanie szkółek i leśnych kultur, parcelacye leśne, układanie próśb i podań do komitetu ochrony lasów, pośredniczenie przy sprzedaży lasów i t. d. Zarządzający lasami państwowymi, obecny na posiedzeniu, wyraził gotowość popierania wszelkich prac komitetu leśnego.

Zaprojektowano otworzenie w blizkiej przyszłości praktycznej szkoły leśnych brakarzy-szafarzy. Ogólne zgromadzenia komitetu odbywać się będą co miesiąc, co wpłynie naturalnie na intensywność działalności i nie dozwoli na drzemkę będącą plagą wielu innych komitetów.

Nasi księża nie zaniedbują żadnych środków, by wpływy swe jaknajmocniej ugruntować; przybywa nam jeszcze jedno pismo przez księży redagowane „Nasz Przyjaciel". Będzie to tygodnik obrazkowy, na wydawanie którego otrzymał koncesyę wikaryusz katedry wileńskiej.

Otworzyli też swoją księgarnię, pomimo że już mamy w mieście kilka innych zupełnie zaspakajających potrzeby miejscowe.

W „Birż. Wied." podana została wiadomość, że odczyt prof. Gredeskuła w Wilnie został przerwany przez policyę, jak tylko prelegent (kadet) zaczął mówić o zbliżającej się kampanii wyborczej. Publiczność urządziła mu owacyę.

„Siew. Zap. Żyźn" donosi o energicznej agitacyi, którą zamierza rozwinąć kowieńska partya litewsko-katolicka dla przeprowadzenia na wyborców do IV Dumy swoich zwolenników. Stara się usilnie o połączenie wyborców z kuryi włościańskiej z przedstawicielami duchowieństwa i własności mniejszej, w przekonaniu, że gdy zamiar się uda wyjdą na posłów z gub. kowieńskiej ludzie godzący się na zapatrywania polityczne litewskiej partyi katolickiej. Jest to strzał wymierzony przeciw kuryom: polsko-ziemiańskiej i żydowsko-miejskiej.

Zatwierdzona ustawa związku nacyonalistów rosyjskich w Wilnie wyraźnie określa dążenia nacyonalistów. Celem jego jest: zjednoczenie miejscowego społeczeństwa rosyjskiego w dążności do ochrony spraw rosyjskich w tym kraju—wiary, języka i narodowości—i do utrwalenia duchowej i kulturalnej łączności z rdzenną Rosyą.

„Siew. Zap. Żyźn" raduje się z powstania związku, „pierwszej nacyonalnej organizacyi rosyjskiej, mogącej skutecznie walczyć z zachłannością polaków." „Nowoje Wremia" jeszcze donosi, że związek zaopiekuje się przedewszystkiem elementarną szkołą rosyjską, która od czasów gen. gubernatora Potapowa została zaniedbana dzięki „intrydze polskiej". „Właśnie szkoła ta ma posłużyć do odrodzenia białorusina i pozyskania litwina dla kultury rosyjskiej."

Dziś odbędzie się otwarcie wileńskiego związku nacyonalistycznego; wysłano telegraficzne zaproszenia do Bobryńskiego, Zamysłowskiego, Bałaszowa i o. Waraksina.

Potężna to, przeciw nam wykuta broń, ale pociski jej chyba nie trafią do celu.

Jak politykę rusyfikacyjną prowadzą na własną rękę nauczycielki ludowe, widzimy ze skargi podanej do kuratora wileńskiego okręgu naukowego przez rodziców dzieci, uczęszczających do 3 ej dwuklasowej szkółki żeńskiej w Wilnie. „Nauczycielka—piszą rodzice—systematycznie zmusza nasze dzieci do uczenia się modlitw prawosławnych przed i po nauce.. Szydzi z naszych uczuć religijnych i gwałtem zmusza naszą dziatwę, bywać w szkole w wielkie święta katolickie d. 1 listopada i d. 8 go grudnia. Wobec dziatwy łaje kapelana szkoły najgorszymi wyrazami." Podpisani na skardze proszą władzę naukową o przeprowadzenie śledztwa i usunięcie nauczycielki ze szkoły. Skarga podana była w początkach postu, ale pozostała bez echa. Nauczycielka wydaliła kilka dziewczynek za odmowę nauczenia się modlitw prawosławnych. Kapelan, nie mogąc złemu zaradzić, usunął się zupełnie i wykładów religii w szkółce niema wcale.

Z Pińska donoszą, że miejscowe zakłady naukowe nie mają wykładów ani religii, ani języka polskiego; na miejsce usuniętego kapelana władze duchowne z Petersburga przysłały nowego, ale ten nie został zatwierdzony przez władze okręgu naukowego.

W Mińsku odbyło się bardzo ożywione i liczne doroczne walne zgromadzenie członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń rolnych. Finansowy stan Towarzystwa okazał się świetny i działalność dzięki pilnemu kierownictwu rozwija się coraz pomyślniej. Na zebraniu, po ożywionych debatach, większością głosów przyjęto projekt budowy własnego domu.

W początkach kwietnia rozpocznie się w Mińsku wystawa artystyczna, w której wezmą udział malarze warszawscy, krakowscy i wileńscy; projekty urządzenia takiej wiosennej wystawy artystycznej w Wilnie—spełzły na niczem.

Doroczne walne zgromadzenie członków Tow. klubu polskiego „Ognisko" wykazało, jak trudne są warunki bytu instytucyi. Nie upada ona jednak, a usiłuje o ile możności rozwijać swą działalność. Na ostatniem posiedzeniu uchwalono utworzyć specyalną komisyę dla opracowania programu urządzania odczytów i pogadanek. Powzięto projekt wznowienia sekcyi dramatycznej i rozszerzenia biblioteki i czytelni.

W dwu oddziałach kowieńskiego Tow. rolniczego, a mianowicie w Wiłkomierzu i Szawlach odbyło się doroczne walne zebranie. Szczególniej w Wiłkomierzu wszystkie sekcye ujawniły intensywną działalność. Godne uwagi są instytucye ubezpieczeniowe: „Słomianka"—i „Krowianka" ratujące włościan w razie klęski pożaru i pomoru na bydło.

Na folwarku dzierżawionym przez hr. Kossakowskiego powstają dwie fermy wzorowe typu włościańskiego i stacya doświadczalna.

Założony niedawno w Wiłkomierzu syndykat rozwija się nadspodziewanie. Przy obu oddziałach kow. Tow. roln. istnieją sekcye gospodarstwa domowego prowadzone przez ziemianki.

E. W.

Sensacya o polskiej koronie.

„Oesterreich. Illustriete Zeitung", podaje równie sensacyjną, jak śmiałą wiadomość, że polska korona ukryta jest u jednego z polskich magnatów, że wierna kopia tej korony znajduje się na grobie Sobieskiego w Krakowie. Zrobiłaby ta wiadomość wrażenie, gdyby nie załączona podobizna owej korony. Przedstawiona na fotografii „Oest. Ill. Zeitung" barokowa korona zestawiona z faktem, że nasz klejnot koronacyjny pochodzi z czasów gotyku, sprawia wrażenie... humorystyczne i nie świadczy zbyt pochlebnie o kulturze artystycznej redakcyi. A już wstrętne czynią wrażenie tytuły podpisane pod polską i czeską koroną: korony „pozasłużbowe".

Polacy i czesi na Śląsku.

(Dokończenie).

4. Wpływy i przemoc czechów. Narodni Rada z największem zdziwieniem pyta, skąd może być mowa o jakiejś przewadze gospodarczej czechów, ułatwiającej im ucisk: „Polacy śląscy nie mogą odczuwać ucisku ekonomicznego ze strony czeskiej, ponieważ z ogromnej ilości przedsiębiorstw przemysłowych Śląska ani jedno nie znajduje się w rękach czeskich".

Czyż w Pradze tak mało się wie o stosunkach na Śląsku?

Właścicielami kopalni i przedsiębiorstw są rzeczywiście towarzystwa akcyjne niemieckie, ale ich współwłaściciele są daleko. A na miejscu są zarządy i te zarządy są lub do ostatnich lat były czeskie: czeski dyrektor, czeski inżynier, czeski urzędnik, czeski dozorca. Od lat panują czesi w tow. Orłowa-Łazy i te ich wpływy obrobiły Orłowę, Porębę, Łazy, Dąbrowę. Czech stał na czele tow. kolei północnej, i czeski zarząd wywarł wpływ na okolice Ostrawy. Aż do trzech lat ostatnich w czeskich rękach był zarząd kopalni hr. Larischa, co podziałało na okolice Karwiny. Aż do dwu lat ostatnich w czeskich rękach był zarząd Tow. Alpińskiego i ten to zarząd tak bardzo odpolszczył Pietwałd i Rychwałd. A czeski zarząd kopalni otwiera drogę czeskim kasom pożyczkowym, czeskim sklepom, czeskim lekarzom, ma w ręku mieszkania robotnicze, a równocześnie wyrastają i prywatne domy właścicieli czeskich, którym kasy czeskie ułatwiają nabywanie gruntów i budowanie domów, dzięki bardzo gorliwej i doskonale zorganizowanej pracy narodowej czeskiej, dobrze znanej w Narodni Radzie.

Gdy się tak panuje nad robotnikami polskimi, jakże łatwo jest przy wyborach gminnych, opartych na stopie podatkowej i na głosowaniu jawnem, zdobywać zarządy gminne nawet w miejscach, gdzie ludność czeska nie stanowi ani czwartej części (jak było np. w Łazach) wyłącznie z powodu nacisku kopalni. Jak łatwo jest zmuszać ludność robotniczą, by dzieci posyłała do szkoły czeskiej. A gdy chce ona szkoły polskiej, wtedy, jak w Hermanicach, kopalnie i właściciele domów posuwają się aż do wymawiania mieszkania, i dzieją się rzeczy takie, jak z owym robotnikiem polskim, którego za karę tak przepędzano, że wraz z sześciorgiem dzieci nie mógł nigdzie znaleźć kąta, i musiał go przygarnąć do swego szczupłego mieszkania polski nauczyciel szkoły prywatnej.

Czeskie zarządy kopalni i przedsiębiorstw przemysłowych na Śląsku — to duża karta dziejów tamtejszego ludu polskiego w ostatnich lat dziesiątkach.

5. Walki i współdziałania polityczne.

Wedle pisma Narodni Rady, po stronie czeskiej usposobienie jest pojednawcze: „Właśnie w ostatnich czasach krajowi posłowie czescy na Śląsku, przez wybór d-ra Michejdy na członka Wydziału Krajowego, zamiast zmarłego czecha, d-ra Stratila, znowu dali polakom namacalny dowód, iż życzą sobie z nimi sprawiedliwej ugody". Trzeba tu dodać parę słów objaśnienia. W kuryi wiejskiej w sejmie posłowie polscy razem z czeskimi mają większość przeciw niemieckim. Zawarli tedy układ, że w jednej kadencyi wybierać będą polaka, w drugiej czecha. W rzeczywistości po ks. Swieżym, który był członkiem Wydziału Krajowego przez jedną kadencyę, wybierano aż w trzech następnych czecha, a dopiero obecnie, po śmierci d-ra Stratila w ciągu kadencyi, na resztę jej wybrano d-ra Michejdę. Szczególnej życzliwości w tem niema.

Naodwrót ze strony polskiej, wedle pisma Narodni Rady, najlekkomyślniej pogłębia się przepaść, a przedewszystkiem artykuły dzienników polskich na Śląsku, „w których naród czeski był wystawiony jako pozbawiony kultury, jako naród opryszków, złoczyńców i bandytów", miały być „pisane w ten sposób, że uważaliśmy za ujmę swej godności odpowiadać na nie". Ogólne takie oskarżenie pism polskich na Śląsku, żmudnie tam borykających się z przeciwnościami, wytoczone przed społeczeństwem polskiem ze strony czeskiej, jest bardzo ciężkie i bardzo niesłuszne. Niechaj w Narodni Radzie Czeskiej przejrzą roczniki pism czeskich na Śląsku. Tam znajdą się artykuły naprawdę zohydzające cały naród polski, jak np. w „Opavskym Tydenniku", który pisał: „Robotnicy polscy w Galicyi wyrośli w atmosferze barbarzyństwa... Część tych polaków wstydzi się dzisiaj powiedzieć, że są polakami, nie chce się utożsamiać z czynami wielkiej części swych braci, którzy na Ostrawskie przynieśli kulturę, którą śmiało można nazwać kulturą dzikich barbarzyńców". A w „Obranie Slezska" i w innych pismach czeskich są z dnia na dzień rzeczy, których powtórzyć nie można. W ręku naszem znajduje się spory tom naklejonych kilkuset wycinków, którym równych w pismach polskich się nie znajdzie.

Wszystko, o czem powyżej mówiliśmy, świadczy aż nazbyt jasno, z jakiem napięciem i z jaką gwałtownością toczy się na Śląsku Cieszyńskim walka polsko-czeska, chociaż rzeczywiście, jak słusznie podnosi Narodni Rada, i polacy i czesi są tam bardzo upośledzeni politycznie wobec niemców. Ale my się nigdy nie pogodzimy z twierdzeniem czeskiem, że zachodnia część Śląska Cieszyńskiego, to kraj rdzennie czeski, i nie oddamy miejscowej i napływowej ludności polskiej czechom. Nie my tam pchamy się na zachód, ale czesi na wschód. Naród polski jest i może być spokojny w swem sumieniu, że tylko broni swojego. Wielką doniosłość zgody czesko-polskiej na Śląsku uznajemy mimo wszystko w całej pełni i dobrą wolę Narodni Rady Czeskiej, która objawiła chęć zgody, wysoko cenimy, bo całe społeczeństwo polskie gorąco pragnie złagodzenia dzisiejszego sporu szczerem porozumieniem, opartem na rzeczywiście sprawiedliwych zasadach i podstawach.

Kurłow, Kulabko, Wierigin i Spiridowicz.

We wtorek, jak donosił nasz korespondent, na posiedzeniu I go departamentu Rady Państwa wysłuchano sprawę o działaniach nieprawidłowych podczas uroczystości kijowskich w jesieni r. z. Kurłowa, Kulabki, Wierigina i Spiridowicza. Senator Trusiewicz, dokonywujący rewizyi, ustalił szereg nadużyć oraz bezczynność władzy ze strony tych osób, którym powierzona była ochrona osób wysoko postawionych podczas uroczystości kijowskich. Śledztwo doprowadziło do wniosku, że wskutek dopuszczenia Bogrowa do ogrodu klubu kupieckiego d. 13 go września, a następnie na przedstawienie galowe d. 14-go września 1911 r., w teatrze miejskim wynikło nadzwyczajne niebezpieczeństwo dla Jego Cesarskiej Mości, i Bogrow miał możność wykonania swej zbrodni na zmarłym prezesie ministrów. Sytuacya ta, w jakiej znalazł się Bogrow, stworzona była przy udziale osób urzędowych, wobec czego rozporządzenia ich w tym zakresie należy zaliczyć do przestępstw, mających bardzo ważne następstwa.

Punkty oskarżenia, wytknięte przez senatora Trusiewicza w stosunku do wszystkich czterech oskarżonych, opiewają, że Kurłow, Wierigin, Kulabko i Spiridowicz wykroczyli przeciwko włożonemu na nich obowiązkowi zapewnienia bezpieczeństwa podczas uroczystości kijowskich, tudzież, wbrew ustalonemu porządkowi i istniejącym rozporządzeniom departamentu policyi dopuścili na przedstawienie galowe w obecności Najwyższej, Bogrowa, świadomie dla nich nieprawomyślnego, co stworzyło bezpośrednie niebezpieczeństwo dla Najjaśniejszego Pana i Jego Rodziny, a także pociągnęło za sobą pozbawienie życia prezesa rady ministrów Stołypina.

Te same osoby, otrzymawszy od Bogrowa zmyśloną informacyę o przybyciu do Kijowa rewolucyonistów, w celu wykonania zamachów terorystycznych, ujawniły bezczynność władzy, nie wszedłszy w ścisłe rozpoznanie doniesienia Bogrowa i pozostawiwszy go bez należytego śledzenia, co też dało mu możność urzeczywistnienia uplanowanej zbrodni.

Kurłowa obwiniono, że będąc świadomym, iż Kulabko jest nieodpowiedni na zajmowanym przezeń urzędzie naczelnika „ochrany" kijowskiej, oraz o niezadawalającym stanie śledczym w tej instytucyi, nie tylko nie zastosował odpowiednich środków, lecz nawet polecił Kulabce zorganizować ochronę zewnętrzną, przyczem nie uwolnił go nawet od tego obowiązku po otrzymaniu od Bogrowa informacyi wagi pierwszorzędnej, wymagających bacznego sprawdzenia.

Kulabkę oskarżono, ze wbrew wydanym rozporządzeniom dopuścił świadomie nieprawomyślnego politycznie Bogrowa do ogrodu Klubu kupieckiego d. 13 września.

Na zasadzie danych powyższych okazuje się konieczność wszczęcia postępowania karnego według przepisów przez prawo ustanowionych.

Posiedzenie I go departamentu Rady Państwa w tej sprawie odbyło się w obecności ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa i wiceministra spraw wewnętrznych Zołotarewa.

Członkom pierwszego departamentu zakomunikowano przedewszystkiem raport senatora Trusiewicza, który dokonywał z rozkazu Najwyższego rewizyi działalności „ochrany" podczas uroczystości kijowskich.

Wywiązała się dyskusya w sprawie raportu.

Niektórzy z członków pierwszego departamentu zaznaczyli, że Trusiewicz poruszył jedynie powierzchownie i mimochodem kwestyę wydatkowania sum skarbowych przez członków „ochrany". W końcowej zaś części raportu, gdzie zgrupowane są oskarżenia przeciwko Kurłowowi i Co., senator Trusiewicz pominął milczeniem poruszoną przez niego samego kwestyę wydawania bez kontroli pieniędzy skarbowych. Tymczasem po zbadaniu działalności generała Kurłowa, wykryto tego rodzaju fakty, jak np. wypłacenie mu 126 tys. rb. bez wszelkiej ku temu potrzeby, jakoby na potrzeby „ochrany". Fakt ten przypadał równocześnie z wypłatą przez Kurłowa jego znacznych długów osobistych.

Znane są również tego rodzaju fakty, jak nieprzedstawienie przez Wierigina dokumentów, usprawiedliwiających wydatki na ochronę podczas podróży Osób Najwyższych do Niemiec na sumę przeszło 52 tys. rb.

Wyodrębniwszy ten punkt pierwszy, departament postanowił przyjąć w zasadzie niezbędność zażądania wyjaśnień od oskarżonych —wyjaśnić kilka ważnych kwestyi, dotyczących nieuniknionego, zdaniem ogółu, pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej generała Kurłowa oraz jego pomocników przy organizacyi „ochrany", ponieważ w związku z rozstrzygnięciem tej kwestyi znajdowało się i sformułowanie kwestyonaryusza przy zażądaniu wyjaśnień.

Przedewszystkiem pod obrady I-go departamentu poddano kwestyę, w jaki sposób pociągać do odpowiedzialności członków ochrony kijowskiej: czy jako osoby, które popełniły wykroczenie służbowe, czy też jako uczestników przestępstwa politycznego — zabójstwa prezesa rady ministrów, dokonanego przy udziale urzędników „ochrany", którzy dali wolny wstęp do teatru Bogrowowi. Po krótkiej dyskusyi uchwalono, że jest to występek służbowy i że ma być sądzony jako taki.

Następnie rozpatrywano kwestyę, czy dana sprawa podlega kompetencyi sądu cywilnego, czy też wojennego, wobec tego, że wśród oskarżonych figuruje trzech wojskowych. I-szy departament zdecydował, że wobec tego, iż wszyscy oskarżeni działali jako władza policyjna, czyli cywilna, niema więc podstaw do przekazywania sprawy sądowi wojennemu. Z decyzyą przekazania sprawy sądowi cywilnemu zgodzili się i przedstawiciele rządu.

Wywiązała się dyskusya przy układaniu punktów oskarżenia, w sprawie których od pociągniętych do odpowiedzialności zażądane będą wyjaśnienia.

Na przedstawienie wyjaśnień pociągniętych do odpowiedzialności przeznaczono dwutygodniowy termin. Po upływie tego terminu pierwszy departament Rady Państwa zbierze się znowu w celu zdecydowania o dalszym kierunku sprawy.

Wyjaśniło się na posiedzeniu, że zapadnie prawdopodobnie bezpośrednia uchwała o oddaniu oskarżonych pod sąd bez wdrożenia śledztwa pierwiastkowego, zgodnie z art. 90 i 91 ustawy Rady Państwa.

Z życia prowincyi.

Żytomierz *20 marca.*

Wzmiankowaliśmy już w roku zeszłym na tem miejscu o zachwianej egzystencyi prywatnego męskiego gimnazyum p. Preobrażeńskiego. Wówczas spodziewany upadek szkoły został zażegnany przez energiczną akcyę grupy rodziców, która, zalegalizowana jako stowarzyszenie przez władze, uzyskała prawa rządowe na początek dla dwóch młodszych klas. W ten sposób usunięte zostały przyczyny, dla których w gimnazyum prywatnem mniej chętnie dzieci umieszczano, oddając pierwszeństwo gimnazyom rządowym. Zdawało się, że droga rozwoju stała przed szkołą otworem. Tymczasem zjawiły się trudności natury finansowej, skutkiem których w sobotę zapadła decyzya zwinięcia szkoły. Łatwo zrozumiała jest troska rodziców przeszło stu uczniów, którzy zostają na bruku u schyłku roku szkolnego, kiedy parę zaledwie miesięcy stanowi o zabezpieczeniu przejścia do klasy wyższej, lub też o stracie roku.

Wybory w banku T-wa wzajemnego kredytu odbyły się w zapowiedzianym terminie, t. j. 15 go b. m. Na stanowisko prezesa nadal powołano jednogłośnie p. Z. Paszkowskiego, wybory zaś dyrektora na miejsce ś. p. B. Moniuszki nie dały żadnego wyniku, ponieważ nikt z balotowanych kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów. Głosy wyborców polaków się rozbiły, pomimo uznawanej potrzeby przeprowadzenia swojego kandydata na stanowisko zajmowane dotąd przez polaka od lat 35-ciu, t. j. od początku istnienia T-wa. Prawdopodobnie obowiązek dyrektora pełnić będzie do czasu nowych wyborów p. Jan Dobrowolski, dotychczasowy zastępca.

Rzymsko-katolickie T-wo dobroczynności objęło w posiadanie terytoryum (przy ul. Iwanowskiej) otrzymane z zapisu ś. p. Heleny Steckiej. Po zamierzonych zmianach domu, polegających na dobudowaniu pralni, kuchni, oraz dużej jadalni, zostanie tam przeniesiona ochrona dla chłopców, mieszcząca się dotąd przy ul. Cmentarnej.

Przytułek dla starców i ochrona dziecinna mieścić się zatem będą na jednem terytoryum, co znacznie udogodni administracyę.

Włoszek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Zgromadzenie ziemskie.** Olhopolski powiatowy zarząd ziemski otrzymał od szeregu radnych ziemskich oświadczenia, że nie mogą się stawić na wyznaczone na d. 21 b. m. powiatowe zgromadzenie ziemskie. Wobec tego zarząd prosił gubernatora podolskiego o przeniesienie zgromadzenia na dz. 3 kwietnia. Pozwolenie zostało uzyskane.

— **Balon nad Kamieńcem.** Dnia 19 marca o godz. 9 wieczór publiczność znajdująca się na ulicach Kamieńca obserwowała balon, który nadleciał od strony wsi Podzamcze i poszybował w kierunku zachodnim.

— **Nadużycia urzędników.** W wołyńskiej gubernialnej komisyi do spraw włościańskich według słów „Żizń Woł.", wykryto w oddziale czynszowym malwersacyę dokonaną przez urzędników Nowickiego i Buławę. Obydwaj zostali już wydaleni, a także wdrożono śledztwo.

— **Bankructwa.** W m. Czerkasach ostatnimi czasy zanotowano szereg znaczniejszych bankructw. Niedawno zbankrutowała duża fabryka wyrobów tabacznych Zaryckiego, a ostatnimi dniami ogłoszono trzy nowe niewypłacalności: Właściciela fabryki zapałek „Ukraina", Czarnobylskiego, kupca bławatnego, Ostrowskiego i kupca leśnego Magorina.

Szpital rz.-kat. w Kijowie.

Projekt budowy szpitala rz.-katolickiego w Kijowie, na wzór istniejącego od kilku lat szpitala żydowskiego i powstającego ewangelickiego, powstał przed kilku laty.

Inicyatorem tego, ze wszechmiar zasługującego na urzeczywistnienie projektu, był znany chirurg, d-r Ignacy Makowski, ordynator szpitala Aleksandrowskiego, do którego też udał się współpracownik naszego pisma w celu zasięgnięcia informacyi, jak stoi obecnie sprawa budowy szpitala.

D-r Makowski opowiedział najprzód, iż myśl budowy szpitala polskiego zrodziła się w jego głowie skutkiem obserwacyi i początków pracy zawodowej młodych lekarzy. Są ci młodzi lekarze zbyt mało praktyczni.

— Na praktykę szpitalną w uniwersytecie — mówił d-r Makowski — przeznacza się dwa lata i w tym okresie student powinien wykształcić się praktycznie w leczeniu wszystkich chorób. Oczywiście, wobec ogromnej ilości studentów a stosunkowo małej liczby szpitali, praktyka w uniwersytecie jest najzupełniej niewystarczająca. Wypada więc pracować praktycznie nad uzupełnieniem wiadomości już po skończeniu uniwersytetu.

Ale tu dla młodych lekarzy polaków nasuwa się szkopuł poważny — polaków na praktykę do szpitali kijowskich nie przyjmują. Otóż ta właśnie okoliczność — chęć stworzenia terenu pracy, dla lekarzy polaków była jedną z pobudek projektu budowy szpitala rz.-katolickiego, że nie mówię tu już o jego celach bezpośrednich — niesieniu ulgi cierpiącym, których zawsze jest tak wiele.

Myśl pobudowania szpitala znalazła żywy bardzo oddźwięk u b. posła do Rady Państwa, p. Stanisława Syroczyńskiego, który wespół ze swoją małżonką złożył na ten cel 10,000 rb., zwiększając jeszcze tę sumę w dalszym toku sprawy.

Dla ułatwienia całej sprawy, mając jeszcze od paru osób zadeklarowane znaczniejsze sumy, udaliśmy się za radą d-ra Kozłowskiego do T-wa Dobroczynności, które ze swej strony odwołało się do rady miejskiej z prośbą o udzielenie kawałka ziemi pod budowę szpitala. Rada miejska projekt ten przyjęła przychylnie i ofiarowała przyszłemu szpitalowi wygodny plac na Łukjanówce, obszaru 900 sążni kwadratowych, na którym też z chwilą uzyskania odpowiedniego pozwolenia od władz rozpocznie się budowa szpitala.

Plan budowy, obliczony na spożytkowanie całego placu, opracowuje bezinteresownie inżynier-architekt p. Karol Iwanicki. Na razie dla braku środków cały gmach nie zostanie wybudowany. Stanie więc tylko szpital na 20 łóżek, ale tak wykonany, że można będzie z czasem dobudowywać doń nowe skrzydła i pawilony, co się w końcu złoży na całość imponującą, piękną z zewnątrz i wygodną wewnątrz.

Odnośne podanie o zatwierdzenie statutu szpitala rz.-katolickiego złożyliśmy wespół z d-rem Bronisławem Kozłowskim i d-rem Konradem Rumszewiczem władzom administracyjnym. Prawdopodobnie w najbliższym czasie nadejdzie z Petersburga odpowiedź pomyślna, poczem można będzie zabrać się do budowy.

Nie trzeba wszakże zapominać, że środki na budowę i zaopatrzenie szpitala są skąpe i bez pomocy ze strony społeczeństwa niepodobna nawet myśleć o należytem postawieniu całej sprawy.

Tak mniej więcej mówił d-r Makowski. Ze swej strony możemy wyrazić życzenie, ażeby społeczeństwo istotnie poparło jaknajusilniej tę pożyteczną, wprost niezbędną w naszych warunkach instytucyę.

Bez maski.

Niejednokrotnie podkreślaliśmy pewnik, że my, polacy, znajdujemy się w położeniu wyjątkowem, które wymaga i pracy oraz wysiłków wyjątkowych, czujności nadzwyczajnej i ofiarności pilnej a zwykłą normę przerastającej.

Dla przykładu cytujemy wyjątki z artykułu: „Postępy podboju Polski", umieszczonego w dwutygodniku „Rzeczpospolita"..

Smutne cyfry... Smutne, pełne grozy „stany bieżące" ze wszystkich dzielnic naszych zebrane...

Rdzeń Polski, dzielnica poznańska, jest już dzisiaj krajem mieszanym, gdyż około $^{1}/_{3}$ ogólnego zaludnienia i około $^{1}/_{2}$ w powiatach kresowych stanowi tu ludność niemiecka. Wprawdzie naturalny przyrost ludności polskiej nie zmienia tego stosunku w czasach ostatnich na naszą niekorzyść, natomiast wszakże komisya kolonizacyjna w ciągu lat dwudziestu wyparła z kraju 40,000 polaków i usadowiła na naszej ziemi około 80 tysięcy ludności wiejskiej i około 40 tysięcy ludności miejskiej—niemieckiej.

Z całego obszaru własność ziemska niemiecka wynosi tam dzisiaj 1,618,608 hektarów, a polska zaledwie 1,100,000..

Komisya kolonizacyjna zabrała nam — 101,000 hektarów ziemi... A posiada ona 28 milionowy budżet roczny i 3-milionowy stały dodatek państwowy!.. A w odwodzie stoi ustawa o wywłaszczeniu!.. A szkoła, ustawy językowe, brak krzepkich centrów kulturalnych z roku na rok obniżają życie umysłowe polskie zwłaszcza wobec coraz silniejszego rozwoju wrogiej nam kultury niemieckiej..

Królestwo Polskie ma około — *70 procent analfabetów*, Warszawa *około 50-ciu*.. W roku 1904 ym prawie 40 tysięcy dzieci warszawskich w wieku szkolnym nie pobierało żadnej zgoła nauki!... O szkolnictwie średniem i wyższem na próżnobyśmy powtarzali to, co całemu ogółowi jest wiadome... Na 100 kilometrów kwadr. w Królestwie przypada zaledwie 7 kilometrów dróg bitych, podczas gdy nawet Galicya na takiej przestrzeni liczy kilometrów 18... Podobnie rzecz się ma z kolejami... Zaledwie $^{1}/_{3}$ wytwórczości przemysłowej znajduje się w rękach polskich (240 milionów rubli) a $^{2}/_{3}$ w rękach żydowskich (200 mil.) i niemieckich (270 mil.).

Corocznie na emigracyę zarobkową niemiecką i zamorską wychodzi stamtąd około 200,000 ludzi. A żydzi stanowią już 15% ogólnego zaludnienia, a w Warszawie w ciągu 5 ciu lat ostatnich podskoczyła ich liczba o 6% i tworzy już dzisiaj prawie 40% ogółu ludności stolicy.

I Galicya zbytnich powodów do radości nam nie daje.

Ogromna część wszelkiej własności znajduje się tam w rękach obcych, zwłaszcza — żydowskich. Już dzisiaj przeszło 15% ogółu ziemskiej własności większej znajduje się w ręku żydów, a ponadto spory dział tejże własności mają żydzi w dzierżawach i coraz większe zabory czynią na terenach własności drobnej.

Gorzej jest w miastach i w miasteczkach, gpzie lwia część handlu pozostaje po ich ręku, gdzie ilość kamienic żydowskich tak jest wielka, że słusznie mógł zapytać jeden z ich przywódców: — kto u kogo mieszka, my u was, czy wy u nas?.. gdzie w zawodach wolnych, lekarskim, a szczególniej adwokackim żydzi potężnie nad nami górują.

To samo dzieje się ze wzrostem cudzoziemskiej własności przemysłowej: — górnictwo galicyjskie skupia się w ręku obcem, fabryki powstają obce, banki mnożą się obce..

— — — — — — — — — — — —

Dosyć!.

Przypomnij sobie czytelniku — kwestyę rusińską, kwestyę litewską, kwestyę chełmską, samorządową, szkolną, spojrzyj bacznie dokoła siebie, nie zapominaj, że w każdym ruchu, w każdem zamierzeniu, w każdej pracy jesteśmy skrępowani, ograniczeni i od okoliczności „od nas niezależnych" — uzależnieni...

Wreszcie zwróć oko na samego siebie, oceń swoją pracę i wysiłki, swoją ofiarność i swoją energię... I odpowiedz przed własnem sumieniem: — czy nasze czyny są dostatecznie sprawne i silne, czy nasza praca gromadzka jest dostatecznie zwarta i celowa, o ile każdy z nas, jako jednostka i jako część składowa całości organizmu narodowego, *wszystko, co w jego mocy jest*, czyni, aby ogromowi polskiego obowiązku sprostać, aby stać się zdrową cegłą w murze ochronnym i żywą falą w morzu naszej polskiej pracy twórczej?...

Chyba nigdy i nigdzie na świecie groza śmierci i zatracenia nie przemawiała z równą jak do nas potęgą: bądźcie silni ponad miarę zwykłą i baczni oraz czujni w każdej godzinie waszego życia!

Czarny Jegomość.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec informacyi, podanych w dzisiejszym numerze „Dziennika" o stanie sprawy budowy rz.-katolickiego szpitala w Kijowie, uznając, iż nadszedł czas, ażeby społeczeństwo nasze pomyślało o zebraniu funduszów, niezbędnych dla utworzenia tak pożytecznej, filantropijnej instytucyi, śpieszę złożyć w administracyi „Dziennika Kijowskiego" — zamiast kwiatów na grób ś. p. Lucyana Andrzejowskiego rb. 5 — na budowę rz.-kat. szpitala w Kijowie.

Z poważaniem

Karol Iwanicki.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 23 (5) Katarzyny Król.
Jutro 24 (6) Marka M.

Wschód słońca o godz. 5 m. 31.
Zachód słońca o godz. 6 m. 36.
Długość dnia godz. 13 m. 05.

Kalendarzyk Historyczny.

5 kwietnia n. st.

Roku 1799. Bitwa pod Magnano. Generał Kray na czele armii austryackiej zmusza francuzów, dowodzonych przez Ferere, do odwrotu. Ruch armii francuskiej osłania legia Rymkiewicza, tracąc 1,000 żołnierzy i dowódcę.

— **Z kościoła św. Mikołaja.** W kościele św. Mikołaja, tak jak w roku zeszłym, rezurekcya odprawiona będzie w niedzielę o godz. 6 ej rano, suma o godz. 11-ej. Nieszpory od Wielkiej Nocy przez całe lato odprawiane będą o godz. 6-ej wieczorem.

— **Z T-wa dobroczynności.** Zarząd T-wa dobroczynności zawiadamia, iż poświęcenie i rozdawnictwo święconego dla ubogich rzymsko-katolickiego wyznania nastąpi w sobotę (Wielką), to jest dnia 24 marca r. b. o godz. 12 m. 30 po południu w lokalu T-wa dobroczynności przy ul. Mało-Żytomierskiej № 8 — a to za kartkami, wydawanemi poprzednio w Biurze T-wa.

— **Nieuzasadnione obawy.** Onegdaj rabin kijowski d-r A. Gurewicz wezwany został do gubernatora, który oświadczył mu, iż doniesienie gazety „Riecz", podane przez niektóre gazety miejscowe, o spodziewanych w Kijowie rozruchach antyżydowskich, pozbawione jest wszelkiej podstawy. Gubernator polecił ze swej strony d-rowi Gurewiczowi uspokoić ludność żydowską, która może być pewna, że żadnych rozruchów nie będzie. Przedewszystkiem niema żadnych danych, aby coś podobnego mogło nastąpić, po drugie zaś — miejscowa administracya przedsięwzięła wszelkie środki, aby nie dopuścić najmniejszego usiłowania zakłócenia porządku.

— **Kasa drobnego kredytu.** Dnia 1 kwietnia otwarta zostanie przy kijowskim powiatowym zarządzie ziemskim powiatowa kasa drobnego kredytu.

— **Doniosła uchwała.** Na odbytej onegdaj naradzie statystyków kijowskiego ziemstwa gubernialnego postanowiono przeprowadzić szczegółowe badania ekonomiczno-statystyczne gubernii kijowskiej.

— **Zgromadzenie ziemskie.** Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie powiatu kijowskiego wyznaczone zostało na d. 6 kwietnia.

— **Gmach zarządu ziemskiego.** Wczoraj specyalna komisya, złożona z prezesów ziemstwa gubernialnego M. Sukowkina i powiatowego W. Demczenki, członków gub. zarządu ziemskiego: D. Łoginowskiego i A. Feszczenki oraz przedstawicieli miasta, oglądała posesye: Mandelsztama (ul. Michajłowska 27), prof. Rejna i „Pogotowia ratunkowego" przy ul. W. Włodzimierskiej, w celu wyjaśnienia, która z z nich byłaby najodpowiedniejsza pod budowę własnego gmachu na pomieszczenie biur gubernialnego i powiatowego zarządów ziemskich.

Za najwięcej odpowiednią komisya uznała posesyę prof. Rejna (440 sąż. kw.) i przylegającą do niej część posesyi „Pogotowia" (180 sąż. kw.). Prof. Rejn zgodził się na odstąpienie swej posesyi ziemstwu za 123,200 rb.

— **Kara prasowa.** Z rozporządzenia gubernatora kijowskiego redaktor gazety „Kijewskaja Poczta" K. Łuniew, za wydrukowanie felietonu p. t. „Pieśni dnia", w № 981 pomienionej gazety z dnia 21 marca r. b., skazany został na zapłacenie 300 rb. grzywny z zamianą na areszt 2-miesięczny.

— **Nowe towarzystwo pożyczkowe.** Kijowski komitet gubernialny do spraw drobnego kredytu wydał pozwolenie na otwarcie w m. Iwańki pow. humańskiego towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego na podstawie wzorowej ustawy, zatwierdzonej przez ministra skarbu 14 września i zmienionej 24 listopada 1905 roku. Działalność nowego towarzystwa obejmować ma gminę iwańkowską z wyłączeniem wsi Pałanoczki, oraz gminę szauliską, m. Szauliche i wsie: Popużyńce, Berynkę, Czarną Kamionkę i Jurpol.

— **Postanowienie obowiązujące.** Gubernator kijowski zatwierdził zmienione postanowienie obowiązujące o rozwożeniu mięsa po mieście.

— **Wyjazd naczelnika kolei.** Wczoraj wieczorem naczelnik kolei Południowo-Zachodnich inż. Szmit wyjechał z Kijowa specyalnym pociągiem służbowym w celu obejrzenia linii kolejowej.

— **Telefony ziemskie.** Budowę telefonów kijowskiego ziemstwa powiatowego postanowiono rozpocząć dn. 15 kwietnia. Przedewszystkiem telefony ziemskie zostaną zaprowadzone pomiędzy Kijowem a Bojarką i Kijowem a Teterowem. Budowa powyższych dwóch linii ma być ukończona do dn. 1 czerwca.

— **Zawieja śnieżna.** Wczoraj w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano telegramy ze ztacyi Sarny, Kowel, Równe, Zdołbunów, Korosteń, Demczyn i kilku innych o zawiei śnieżnej, jaka szalała na przestrzeni Demczyn-Zdołbunów-Kowel i Korosteń-Kowel. Onegdaj wieczorem temperatura spadła do zera i zaczął padać śnieg, który stopniowo stawał się coraz obfitszy; w nocy zerwał się wiatr północno-wschodni, który wkrótce przeszedł w dość silną zamieć. Do rana tor kolejowy został zasypany do wysokości $^{3}/_{4}$ łokcia, miejscami potworzyły się zaspy grubości $1^{1}/_{2}$ łokcia. Kilka pociągów towarowych w pobliżu stacyi Sarny, Rafałówka i Niemowicze ugrzęzło w zaspach; zostały one częściami dostawione do najbliższych stacyi. Na linię wysłano pługi parowe do oczyszczania toru i wzmocnione oddziały robotników.

— **Na Dnieprze.** Poziom wody w Dnieprze dosięga obecnie 1,22 sąż. powyżej normalnego. Na Słobódce rynek i wszystkie niżej położone miejsca stoją pod wodą. Na niektórych ulicach komunikacya odbywa się przy pomocy łódek. Kilkadziesiąt rodzin wskutek powodzi poniosło znaczne szkody. Miejscowe towarzystwo dobroczynności zwróciło się do ziemstwa powiatu osterskiego z prośbą o udzielenie zapomogi dla powodzian.

Prawidłowa komunikacya parostatkowa zaprowadzona już została na wszystkich liniach. Osobowe parostatki towarzystw żeglugi odchodzą z Kijowa do Ekaterynosławia dwa razy dziennie o godz. $8^{1}/_{2}$ z rana i o 5 po poł., do Homla o godz. 2 po poł., do Czernihowa o godz. $12^{1}/_{2}$ i o 5 po poł., do Pińska w niedziele, poniedziałki, środy i piątki o godz. 10 z rana, do Czarnobyla codziennie o godz. 6 po poł., do Mohylewa w poniedziałki, środy i piątki o godz. 2 po poł.

— OKRADZENIE SKLEPU. Onegdaj w nocy przy ul. Wydubeckiej Nr. 24 nieznani złodzieje wyłamawszy kilka zamków wtargnęli do sklepu kolonialnego Purna i okradli go na 700 rb. Kradzież zauważono nazajutrz rano.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W dniu 21-ym marca w domu Nr. 24 przy W. Żytomierskiej 11 letni Ludwik Dziewanowski spuszczając się po poręczy schodów stracił równowagę i spadł, uderzając się w głowę. Uderzenie było tak silne, iż L. stracił przytomność i po upływie pół godziny zakończył życie.

— W SPRAWIE KRADZIEŻY W KOŚCIELE. W nocy na d. 5 go marca w Rokitnem okradziono kościół miejscowy.

W tych dniach na „tołkuczce“ padolskiej u przekupnia Jeremienki odszukano 2 lichtarze pochodzące z kradzieży w Rokitnem.

— ARESZTOWANIE BANDY ZŁODZIEI. Ubiegłej nocy na D. Wale policya aresztowała zawodowych złodziei: Czekrygina, Samsonenkę, Sidorenkę, Jareskę i pozb. praw M. Janowskiego.

— KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy przy ul. Żytomierskiej Nr. 16 dopuszczono się kradzieży z włamaniem w sklepie gastronomicznym Tiuriczewa.

Zapomocą podrzuconego woreczka z pieniędzmi okradziono na górce Włodzimierskiej Dubrowa i Wasilenkę. Złodziei Zila i Poszkina aresztowano na ul. Wydubeckiej.

— W SPRAWIE KATASTROFY NA DNIEPRZE. Ofiarami katastrofy onegdajszej na Dnieprze okazali się kuzynka br. Agapowych, córka lekarza wojskowego z Kazania Aleksandra Agapowa i kolega Agapowych z gimnazyum Anatol Korejsza. Agapowa liczyła lat 20, Korejsza 19. Młode towarzystwo po obiedzie udało się na spacer przez most łańcuchowy na Słobódkę. Tam siedli oni do łódki i popłynęli w stronę mostu kolejowego. Na sterze siedziała Agapowa. Nagle nadbiegła fala i zalała łódkę. Agapowa i Korejsza poszli wkrótce na dno, Agapowowie zaś schwycili za brzeg łódki i płynęli tak z prądem przeszło godzinę, dopóki ich nie zauważył kapitan Krüger powracającego do Kijowa statku „Wojewoda“. Uratowanych gimazistów odwieziono do mieszkania ich matki wdowy po generale (Ipwiłatjewska 13). Poszukiwania topielców są dotychczas bezowocne.

— GRABIEŻ. Urzędnik A. Antonow (Saksońska 91) doniósł policyi, iż na szosie Nadbrzeżnej został ograbiony przez jakiegoś dorożkarza, który odebrał mu zegarek i 55 rb.

— SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKA. Przed paru tygodniami przy ul. Mikołajowskiej Nr. 5 z mieszkania konsula duńskiego Gurewicza skradziono rozmaite rzeczy wartości 400 rb. Złodziejka—służąca Michajlukowa zbiegła. Wczoraj odszukano ją przy ul. Jurkowskiej Nr. 11 M. przyznała się do kradzieży i oddała część zrabowanych rzeczy.

— POPŁOCH NA POGRZEBIE. Na pogrzebie buchaltera zarządu kolei Poł.-Zach. S. Berezowskiego miało miejsce następujące zajście: Na pogrzebie był obecny członek Rady Państwa, były naczelnik kolei Połud. Zach. K. Niemieszajew. Gdy kondukt żałobny przechodził około domu Nr. 42 przy ul. Mar.-Błagowieszczeńskiej, z piwiarni, znajdującej się w powyższym domu, rozległ się wystrzał, który wywołał popłoch w orszaku pogrzebowym. Z początku przypuszczano, że wystrzał dokonany został w K. Niemieszajewa, lecz później okazało się, że spowodował go zwykły traf. Policyi udało się też wkrótce znaleźć rewolwer, który, jak się okazało, był własnością felczera M. Gorbulińskiego. Ostatni zeznał, że rewolwer wypadł mu z kieszeni, wskutek czego rozległ się wystrzał, który wywołał taki popłoch w orszaku pogrzebowym. Na miejsce wypadku przyjechał policmajster.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 22 marca (4 kwietnia) 1912 r.

	o 7 z rana	o 1 po poł.	o 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	2,0	3,3	0,1
Barometr przy O w mm	737,9	742,4	742,3
Stop. wilgotności w proc.	75	63	95
Kier. i szyb. wiat. (w m na s.)	Poł W 1	Poł 0	Półn Z 3
Chmur wedł. 10 st. sys.	10	10	0
Ilość opadów w mm	1,0	0,0	1,5

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	0,4
Najniższa	0,2
Przeciętna temp. pow. w ciągu doby	1,8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	3,8

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramów głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w centrum oraz miejscami na wschodzie i na połud. zachodzie; temperatura niższa od normalnej w pasie północnym, bliższa do normy w pasie połud.-zachodnim, wyższa od normy w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana: podniesienie temperatury na wschodzie i zachodzie, ciepło w pozostałej Rosyi. Nieznaczne przymrozki nocne wzdłuż Dniepru i miejscami w centrum; opady możliwe są na wschodzie i zachodzie, miejscami na północnym wschodzie.

Z SĄDÓW.

Proces inżynierów.

Dnia 5 kwietnia kijowski sąd wojenny przystępnje do rozpoznawania głośnej sprawy o nadużyciach, wykrytych przez rewizyę senatora Diediulina w zarządzie kamienieckiego dystansu inżynieryi wojskowej.

Na ławie oskarżonych zasiądą: b. pomocnik naczelnika inżynierów kijowskiego okręgu wojennego gen.-lejt. Mikołaj Akimow, b. pomocnik naczelnika dystansu humańskiego inżynier wojskowy pułkownik Wasyl Krawczuk, inżynier wojskowy, kapitan rezerwy Sergiusz Wilhelm Brilling, inżynier wojskowy sztabs-kapitan Mikołaj Andronow, sekretarz wydziału handlowego zarządu inżynieryi wojskowej kijowskiego okręgu wojennego rad. st. Fedor Soroczynskij, urzędnik dystansu humańskiego Aleksy Korobow i kupiec kijowski 1-ej gildyi Meyer Weksler. Generał Akimow, pułkownik Krawczuk, kapitan Brilling i sztabs-kapitan Andronow oskarżeni są o to, iż w latach 1905—1909 przyjęli wynagrodzenie pieniężne w kwocie nie mniej, niż 7,000 rb. od przedsiębiorcy budowy wodociągu wojskowego w Zmierzynce Marjańczyka i zarządzającego firmą „Młoszewski i Spółka“ inżyniera Trapszy, oraz zażądali od władzy na budowę tego wodociągu znacznie większej sumy, niż ta, która była przewidziana w kosztorysie. W tym celu sporządzili i podpisali szereg aktów, dowodzących konieczności dokonania robót i wydatków dodatkowych, przyczem w aktach tych świadomie wykazali znacznie większą ilość robót ziemnych i większą ilość rąk roboczych użytych do tych robót, a także zakomunikowali władzy fałszywe dane o charakterze gruntu, na którym przekopano rowy, który w rzeczywistości nie był skałą, lecz zwykłym gruntem kamienistym. Pułkownik Krawczuk przytoczył następnie, wiedząc, iż są fałszywe, dane powyższe w swojem sprawozdaniu o dokonanych robotach, uzupełniając je innymi, również fałszywymi szczegółami, jako to: o długości sieci wodociągowej, wadze rur, gatunku i wartości użytego kamienia, wykazując koszt budowy wodociągu w sumie o 27 tysięcy rubli większej od rzeczywistych kosztów budowy, a generał Akimow przesłał to sprawozdanie do głównego zarządu inżynieryi wraz z raportem, w którym świadomie fałszywie poświadczył, iż wyżej wskazane wydatki na roboty dodatkowe zostały rzeczywiście dokonane.

Pozatem generał Akimow i pułkownik Krawczuk oskarżeni są o to, iż korzystając ze swojej władzy, żądali od dostawców i przedsiębiorców łapówek w stosunku procentowym do wykonywanych przez nich robót i dostaw i w ten sposób w różnym czasie otrzymali: pierwszy nie mniej niż 5 tysięcy rb., drugi zaś 7 tysięcy rb., przyczem dopomagali tym przedsiębiorcom do otrzymywania od zarządu inżynieryi zamówień na dostawy opału i dokonywania robót asenizacyjnych na niedogodnych dla skarbu warunkach, czem przyczynili skarbowi straty w sumie minimum 80 tys. rb.

Kapitan Brilling oskarżony jest o to, iż podczas obrachunku z dostawcą Wekslerem z należących się mu pieniędzy zatrzymał sobie 2,400 rb., zmusiwszy Wekslera pod groźbą różnych szykan przy wykonywaniu przezeń innych robót do wydania mu pokwitowania o otrzymaniu całkowitej należności.

Sekretarz wydziału gospodarczego okręgowego zarządu inżynieryi F. Soroczynskij oskarżony jest o przyjmowanie datków pieniężnych od przedsiębiorców: Wekslera, Marjańczyka, Szapiry, Sojtera i Grynberga bez przekraczania przytem swych obowiązków służbowych: za to samo również odpowiada urzędnik zarządu dystansu humańskiego A. Korobow.

Kijowski kupiec 1-ej gildyi Mejer Weksler oskarżony jest o to, iż trudniąc się dostawami dla zarządu inżynieryi wojskowej, w porozumieniu z z generałem Akimowem i pułkownikiem Krawczukiem pośredniczył i dopomagał im w otrzymywaniu łapówek od innych dostawców.

Generał Akimow, pułk. Krawczuk i kupiec Brilling odpowiadać będą z art. 13, 119, 362, 377 i 378 kodeksu karnego, sztabs-kapitan Andronow z art. 13, 119 i 362 kod. kar., Soroczynskij i Korobow z 2 cz. art. 372 kod. kar. i Weksler z art. 13, 380, 377 i 378 tegoż kodeksu.

Przewodniczyć będzie rozprawom członek głównego sądu wojennego gen.-lejt. Górski; skład sądu stanowić będą: prezes kijowskiego sądu wojennego gen.-lejt. Wostrosablin, członek tegoż sądu gen. maj. Makulski oraz 4 generałów armii. Oskarżać będzie prokurator kijowskiego sądu wojennego generał-lejtenant Kostenko.

Bronić będą oskarżonych: adwokaci przysięgli S. Gorbunow, W. Kałaczewski, Ogolewiec, pom. adw. przys. M. Wileński i L. Ratner oraz obrońcy wojskowi kap. Kiersnowski i Fabrycyus.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Gustaw Nettekowen, inżynier, z Charkowa; Karol Bortnowski, inżynier, z pow. bachm.; I. Jurowski, obywatel, z Żytomierza; Sergiusz Steiger, marsz. szl., z powiatu kaniowskiego; Jan Jermołajew z Warszawy; Anna Jesinowicz-Gonzal z Petersburga; Jerzy Czamański z Moskwy; Artur Otters z Charkowa; Paweł de Sterk z Petersburga.

Grand-Hôtel: pp. Ludwik Fülher z Moskwy; B. Gandurin z Moskwy; Aleksandra Gandurina z Moskwy; W. Łukaszewicz, artysta, z Petersburga; Paweł Bykow z Petersburga.

Hotel Francois: pp. Michał Poznlak, pułkownik, z Moskwy; Grzegorz Mnicharski z Winnicy; Witold Chyresz z Warszawy; Helena Długołęcka z Winnicy; Karol Lizoń z Winnicy; Wanda Kollet z Łucka; Teodor Pacew z Odesy; Teodor Timoszenko; Helena Chununc z Tyflisu; G. Chununc z Tyflisu; J. Bengson z Odesy; Artur Reich z Rostowa n. D.; Anna Szczerbinina z Moskwy; Leon Wojciechowski z Mohylowa; Piotr Borodin z Moskwy; Marya Kołotuszkina z Moskwy.

Hotel Ermitage: pp. Wacław Świętorzecki z Wilna; Mikołaj Pickier, dyr. szczucz. c.; Józef Szanowicz, kupiec, z Homla.

Hotel Hładyniuka: pp. Stanisław Suliman-Grudziński, radca stanu, z Saratowa; G. Gniemaszynin, rejent, ze Smoleńska; A. Benigorski, of.; Mikołaj Kariszniew z Warszawy; Paweł Korzeniewski, of., z Władykaukazu; Włodzimierz Sidorow z Noworosyjska.

Hotel Francuski: pp. Sergiusz Hański, adwokat przys., z Winnicy, Adolf Lorez, obywatel, z Winnicy.

Hotel Universal: pp. Jan Jałowski z Ćwietkowa; S. Dochman, dyr. c., z Połonnego; Aleksander Naletow z Elizawetgradu.

Hotel Rosya: pp. Wiktor Gawriłow, pułkownik, ze Zmierzynki; Piotr Igumnow, lekarz, z Żytomierza; Henryk Wysokiński, obywatel; Anna Akimowa z Rostowa n. D.; Michał Putrament z Kurska; Barbara Toczyńska z Konotopu; Paweł Christansen, z Petersburga.

KRONIKA POLSKA.

— **Informacye dla młodzieży.** Osoby, wybierające się na studya za granicę, mogą się zgłosić po informacye pod niżej podanymi adresami:

Kraków: „Zjednoczenie“ tow. akad., ul. Floryańska.

Lwów: „Czytelnia akademicka“, dom akadem., Senatorska 1.

Lipsk: „Unitas“, tow. akadem., Siebenmännerhaus, ul. Bawarska—Bayerschestr. 1.

Monachium: „Towarzystwo studentów polaków“, Von der Tannstr. 15.

Berlin: kol. Bajoński, słuch. med., Ostrowo (Poznańskie) Fleischmarkt.

Charlottenburg (politechnika): kol. Zuske, słuch. arch., Borek, pow. jarociński (Jarotschin).

Wrocław: kol. Adamczyk, ulica Ottona 19.

Leodyum: „Towarzystwo młodzieży polskiej“, 21 Boulevard Sancy.

Paryż: „Koło“, tow. młodzieży polskiej, 43 rue Tournefest.

Genewa: „Koło“, tow. młodz. polskiej, 1 rue Bernard Dussaux.

— **S. p. F. Wojnowa.** W Warszawie w tych dniach zmarła ś. p. Felicya z Leszczyńskich Wojnowa, pozostawiając niewygasłą pamięć po sobie, jako kobieta wielkich zasług rodzinnych, społecznych i towarzyskich, oraz pełna poświęcenia obywatelka. Zmarła była siostrą znanego w szerokich kołach Warszawy mecenasa Stanisława Leszczyńskiego.

Ś. p. F. Wojnowa mieszkała przez czas dłuższy w Odesie, pozostawiając tam piękne o sobie wspomnienie, gdyż zawsze brała bardzo gorliwy udział w każdej pracy społecznej i narodowej.

Posiadając w wysokim stopniu dar organizacyjny pracowała w sekcyi pań opiekujących się dziećmi, uczęszczającemi do ochronki katolickiej przy nowym kościele, a także w stowarzyszeniach „Ognisko“ i „Dom Polski“, przyczyniając się często do uświetnienia zabaw i przedstawień amatorskich swym udziałem osobistym.

Ojcem jej był Nepomucen Leszczyński (oficer wojsk polskich) znany i ceniony pedagog.

Przez matkę swą, Anielę z Szymanowskich ś. p. Felicya Wojnowa, była blizko spokrewniona z rodziną Adama Mickiewicza i Teofila Lenartowicza, którego względami cieszyła się zawsze i wiele pamiątek po nim, jako wuju swoim, z pietyzmem przechowywała. **H. M.**

— **Protest prawników.** Od grona poważnych obrońców „Gazeta Sądowa“ otrzymała oświadczenie następujące:

Stał się fakt niebywały, świadczący o niedopuszczalnych zakusach dziennikarza wtargnięcia do sądu z narzuceniem mu swojej w danej sprawie opinii.

W przeddzień sądzenia sprawy przez izbę sądową wyszły jednocześnie cztery numery tygodnika, w których redaktor wypowiada o sprawie namiętny, jednostronny, potępiający oskarżonego i przesądzający wyrok pogląd osobisty. W ten sposób stara się autor—poza gwarancyami procedury sądowej — narzucić wszystkim czytającym swe zdanie o człowieku, który o tem nie wie, a gdyby nawet wiedział, to przeciw takiemu „aktowi oskarżenia“ bronić się nie może.

Jest to czyn duchowi prawa przeciwny, tembardziej na surową ocenę zasługujący, że autor-dziennikarz jest zarazem prawnikiem i obrońcą. Zniewala to do protestu w imię słuszności i tej kulturalnej zdobyczy, jaką stanowi zasada, że sąd współczesny winien być niezależny od wszelkich wpływów: władz, grup i jednostek. Przykład danego wystąpienia stanowi nader groźny precedens, którego niebezpieczeństwa dostatecznie nawet określić niepodobna.

Dodać należy uwagę, że zaczepki osobiste autora przeciwko obrońcom w tej sprawie nie wymagają odpowiedzi.

OFIARY.

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego“ złożono:

Na szpital dla ubogich, do rozporządzenia kijowsk. polsk. Tow. lekarsk.: p. Stanisława Syroczyńska, w rocznicę śmierci siostrzeńca Andrzeja 50 rub.

Na wpisy do uznania Tow. dobr.: Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych, pp. Janostwo Danielakowie 2 rb., Janina i Cypryan Krzyżanowscy 5 rb., A. i K. Rodzewiczowie 5 rb.

Na rzecz bezpłatn. obiadów w taniej kuchni Koła kobiet: pp. Janostwo Danielakowie 1 rub. 50 kop.

Na święcone dla dzieci przy Kole kobiet: pp. Leszek, Wandzia i Jaśko Dobrowolscy 10 rb., J. i A. 1 rb., Wandzia Staś i Olek Januszkiewiczowie 1 rb., Janostwo Danielakowie 1 rb.

Na przytułek dzienny przy Kole kobiet: Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Gracyanostwo Zgórscy 3 rb., Cyryl Zgórski 1 rb.

Na Tow. dobr. zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Emilia i Stefan Fredrowie 2 rb., inżynier J. Przezdziecki z żoną 3 rb., Hanna i Ludwik Daszkiewiczowie 2 rb., Zofia i Henryk Żukiewiczowie 3 rb., Wacław Rafałowicz 1 rb., Stanisław Zieliński 1 rb., Janina i Mieczysław Danielecccy 2 rb., Marya i Joachim Bartoszewiczowie 2 rb., Aleksandrostwo Januszkiewiczowie 2 rb.

Na Tow. polsk. kolon. letnich: pp. Miś Czarnocki pamięci Ludka Dziewanowskiego 5 rb., M. K. 2 rb., Zosia i Tadzio Ż. 2 rb., Marya i Witold Haniccy 3 rb., Aleksandrostwo Januszkiewiczowie, zam. wizyt i powinsz. wielkanocnych 2 rb.

Na wpisy do uzn. redakcyi: pp. Władysławostwo Łowienieccy, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Lucyana Andrzejowskiego 3 rb.

Na święcone, do uznania administracyi „Dz. Kij.“ p. P. W. Sz. 10 rb.

Na wpisy do uznania Tow. dobr.: p. F. Kunicka 5 rb., M. K. 2 rb.

Na najbiedniejszych do uzn. redakcyi: p. Bogumiłowa Skibniewska z dziećmi 3 rb., Gabryela i Ludwik Kłobukowscy 2 rb.

Na nędzę wyjątkową Tow. dobr.: pp. Cezarostwo Nowińscy, zamiast wizyt i powinszowań wielkanocn. 3 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. dobr.: zamiast wizyt i powinsz. wielkanocnych: pp. Marcin Ruszkowski 2 rb., Janowie Ruszkowscy 2 rb.

Na święcone dla dzieci przy Tow. dobr.: p. Marya Konopacka, zamiast powinszowań wielkanocnych 1 rb.

Na najbiedniejszych przy Towarzystwie dobr.: p. NN. 2 rb.

Dla wdowy z czworgiem dzieci: zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Józefostwo Grzywaczowie 1 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet: pp. Marya i Witold Haniccy, zam. wizyt i powinszowań wielkanocnych 3 rb.

Sprostowanie: W № 79 „Dzienn. Kij.“ w rubryce ofiar, na wpisy do uznania Towarzystwa dobroczynności pamięci Izy Wasiutyńskiej opuszczone imię i nazwisko ofiarodawców pp. Maryi i Kaliksta Bądarzewskich—co niniejszem prostujemy.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Dar Towarzystwu lekarskiemu.

Warszawa (Wł.). Dr. Franciszek Neugebauer ofiarował bibliotece Tow. lekarskiego wspaniały księgozbiór naukowy wartości 15 tys. rb., poprzednio należący do ojca ofiarodawcy.

Znaczna tranzakcya.

Warszawa (Wł.). Dziś hotel Europejski w Warszawie nabyła od dotychczasowych współwłaścicieli hr. Posłowskich spółka złożona z hr. Przeździeckich, Jana Konstantego Rajnolda i Sewerynowej ks. Czetwertyńskiej. Jest to jedna z znaczniejszych tranzakcyi dokonanych w ostatnich latach. Spółka ta uprzedziła zamiary kompanii francusko-szwajcarskiej.

Wśród polaków w Ameryce.

New-York (Wł.). „Narodowy Związek Polski“ w Ameryce północnej mianował swym członkiem honorowym Juliusza Kossaka.

Zjazd socyalistów polskich.

Poznań (Wł.). W czasie świąt Wielkanocy odbędzie się tutaj zjazd socyalistów polskich. Zjazd obradować będzie nad rozszerzeniem działalności partyi w W. Księstwie Poznańskiem i przeniesieniem centrum agitacyi z Katowic do Poznania.

Marynarka francuska.

Paryż (Wł.). W roku 1912 zbudowane zostaną trzy nowe pancerniki francuskie.

Śmierć lotnika.

New-York (Wł.). Pod Los Angelos w czasie licznie zgromadzonej publiczności spadł z wysokości 100 metrów i zabił się na miejsca lotnik Rodgers, który przeleciał z New-Yorku do Los Angelos.

Koszty rewolucyi.

Bruksela (Wł.). Pisma obliczają straty skarbu chińskiego wskutek rewolucyi na sumą 250 mil. taelów.

Z Mongolii.

Urga (AP). Przybył do Charbina przez Kiachtę jako przedstawiciel księstwa Bowane książę Arachuagun.

Jest to pierwszy książę Mongolii środkowej, który przybył tu po autonomii Chałchy. Według pogłosek pochodzących z mongolskich źródeł, książęta sejmów czczerymskiego i czzondudskiego polecili Arachuagunowi, aby prosił chutuchtę o przyłączenie ich do Chałchy. Oczekiwani są przedstawiciele i innych księstw Mongolii środkowej. Według słów Arachuaguna cała ludność Mongolii środkowej postanowiła odłączyć się od Chin i walczyć za niepodległość do ostatniej kropli krwi.

Kuldża (AP). Oddział wojska kaszgarskiego, przyłączywszy się do powstańców mongolskich, podąża wzdłuż brzegu rzeki Ili w kierunku Nowego Sojdunu.

Los anarchisty.

Paryż (Wł.). Aresztowanemu anarchiście Carony za napady na banki i inkasentów grozi kara śmierci. W Londynie ujęto drugiego bandytę z tej samej bandy.

Strajk węglowy.

Londyn (Wł.). W Szkocyi i Walii wynikły poważne starcia pomiędzy strajkującymi górnikami a łamistrajkami. Wielu odniosło ciężkie rany.

Londyn (Wł.). Na konferencyi zarządów Związków górniczych sekretarz oświadczył, że zebrane podczas plebiscytu 40,000 głosów przeciwko wznowieniu robót, nie stanowią 2/3 ogółu górników, niezbędnych dla kontynowania strajku.

Wojna włosko-turecka.

Benghasi (AP). Wojska włoskie odparły oddział turecko-arabski, przeszkadzający robotom fortyfikacyjnym. Włosi stracili 1 zabitego i 2 rannych. Straty turków wynoszą 100 rannych i zabitych.

Przyaresztowanie aeroplanów.

Rzym (AP). Z Luino telegrafują o aresztowaniu dwóch aeroplanów, wysłanych z Francyi rzekomo do Włoch, w istocie zaś do Turcyi. Aeroplany odesłano do Rzymu.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Podczas wsiadania na parostatek odchodzący do Batumu aresztowano przybyłych na parostatku smyrneńskim gruzina rosyjskiego i ormianina bułgarskiego. Znaleziono przy nich 9 bomb i 2 paczki dynamitu.

Konstantynopol (AP). Na granicy turecko serbskiej żandarmi tureccy zagarnęli transport broni przeznaczonej dla albańczyków. Zabito dwóch albańczyków.

Z Persyi.

Urmia (AP). Przybył mianowany przez Semad-chana naczelnik kawaleryi Amiri-Awszar. Polecono mu, aby odebrał byłemu naczelnikowi ukrywającemu się w konsulacie rosyjskim oddział złożony z 250 jeźdźców i aby utworzył oddział drugi z 150 ludzi. Nowy gubernator skasował policyę i przywrócił stare instytucye administracyjne. Z rozkazu Salar-ud-Daouleha wodzowie soudżbułackich plemion kurdyjskich mobilizują konnicę.

Wyjazd Bethmanna Hollwega.

Berlin (AP). Bethmann-Hollweg wyjechał wieczorem do Korfu.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba gmin przerwała swe posiedzenie do 28 marca.

Londyn (AP). Bill w sprawie home-rule'u wniesiony zostanie dn. 29 marca.

Lotnictwo w Niemczech.

Berlin (AP). W związku z otwartą świeżo wystawą aparatów lotniczych utworzone zostało T-wo techniki awiacyjnej w celu popierania rozwoju awiacyi. Dn. 22 wieczorem na bankiecie książę Henryk Pruski wyraził przekonanie, że dla Niemiec pożądany jest silny rozwój lotnictwa i zawiadomił o projektowanem wezwaniu narodu do składania ofiar na rzecz osób niezamożnych a pragnących stać się lotnikami.

Sprawy chińskie.

Petersburg (Wł.). Otrzymano tu informacyę, iż pertraktacye pamiędzy Chinami Południowemi a Północnemi nie doprowadzą do pomyślnych wyników. Ustrój republikański w Chinach jest zagrożony.

Podróż Wittego.

Petersburg (Wł.). Hr. Witte w poniedziałek świąteczny wyjeżdża do Odesy.

Konfiskata.

Petersburg (Wł.). Skonfiskowano numer dziennika „Zwiezda“.

Interpelacya.

Petersburg (Wł.). Październikowcy poprą wniesioną przez kadetów interpelacyę w sprawie stanów wyjątkowych.

Wobec wyborów do 4-ej Dumy.

Petersburg (Wł.). Wobec okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych o zaprzestaniu wydawania informacyi przez urzędy administracyjne o prawach wyborczych, osoba dobrze poinformowana oświadcza, że środek ten zarządzono ze względu na agitacyę przedwyborczą, przeszkadzającą bieżącym pracom Dumy Państwowej, i że okólnik ten traci wszelkie znaczenie po rozwiązaniu Dumy.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, „postępowcy“ w Petersburgu w pierwszej kuryi wysuwają kandydaturę Szubina i Pozdniejewa.

Petersburg (Wł.). Wystąpił ze stronnictwa konstytucyjno - demokratycznego Kotlarewskij, który przeszedł do szeregów „postępowców“.

Petersburg (Wł.). „Postępowcy“ uchwalili zwalczać kandydatury Chomiakowa, Aleksiejenki i Meyendorfa na posłów do 4-ej Dumy.

Puryszkiewicz—rewolucyonistą.

Petersburg (Wł.). „Groza“ komunikuje, że rząd wyznaczył śledztwo w celu sprawdzenia, czy Puryszkiewicz istotnie wygłosił zdanie, przypisywane mu przez „Grozę“, bynajmniej nie świadczące o jego prawomyślności.

Reforma cerkwi prawosławnej.

Petersburg (Wł.). W czasie świąt wielkanocnych ma być podobno ogłoszony ukaz, określający datę zwołania soboru prowincyonalnego i mianujący jednego z episkopów patryarchą wszechrosyjskim.

„Kadeci“ i „postępowcy“.

Petersburg (Wł.). Leaderowie „kadetów“ moskiewskich w liście zamieszczonym w pismach peryodycznych oświadczają, że informacye prasy, dotyczące moskiewskiej narady partyi „k.-d.“ są nieścisłe. Narada uchwaliła, że pożądane jest nawiązanie stosunków w celu informacyjnym z komitetem grupy postępowców. Delegaci „kadetów“ według powziętej uchwały powinni komunikować się z przedstawicielami komitetu postępowców, nie należąc do składu powyższego komitetu. Udział przedstawicieli stronnictwa „k. d.“ w naradach przedwyborczych postępowców uznano za pożądany.

Zniesienie konfiskaty.

Petersburg (Wł.). Izba sądowa uchyliła konfiskatę lutowego numeru „Russkoje Bogactwo“ pod warunkiem usunięcia 16 wierszy z artykułu hr. Tołstoja „Zapiski pośmiertne Teodora Kuźmicza“.

Sprawy perskie.

Petersburg (Wł.). Wybitny dyplomata rosyjski oświadczył, że Rosya, pragnąc uspokojenia Persyi, zmuszona była stanąć po stronie rządu perskiego przeciwko eks-szachowi.

Mienszykow o Mongolii.

Petersburg (Wł.). Mienszykow domaga się okupacyi przez Rosyę kraju Uriachojskiego, obawiając się, że pomimo życzenia Mongolii uznania zwierzchnictwa Rosyi, dyplomaci rosyjscy pragną jakoby, ażeby kraj ten zapoznał się pierwej z ustrojem republikańskim, gdyż, zdaniem ich, ustrój monarchiczny trąci „czarną sotnią“.

Pożar gmachu gimnazyum.

Mikołajów (AP). Podczas pożaru gimnazyum spaliła się cerkiew gimnazyalna, sala aktowa, biblioteka i gabinet fizyczny. Straty wynoszą 150 tys. rubli.

Pożar fabryki.

Krzemenczug (AP). Spaliła się fabryka tytoniu Rabinowicza. Straty wynoszą 100 tys. rubli.

Powrót z Persyi.

Baku (AP). Powrócił z Persyi pułk Saliański, witany przez tłumy ludności.

Stosunki handlowe z Blizkim Wschodem.

Odesa (AP). Odbyła się ostateczna narada uczestników ekspedycyi handlowej, mającej na celu zbadanie rynków Blizkiego Wschodu. Skonstatowano pomyślny nastrój. Zawarto znaczne tranzakcye na niektóre towary rosyjskie. Stwierdzono konieczność dokonania rewizyi traktatów handlowych z Serbią, Turcyą i Bułgaryą. Za główne czynniki rozwoju stosunków handlowych uznano: rozstrzygnięcie kwestyi kredytu i urządzenia w ważnych punktach muzeów, pod warunkiem szybkiego wprowadzenia w życie sieci agentur handlowych.

Różne.

Londyn (AP). Przybyli delegaci bułgarscy Mileticz i Georgow.

Waszyngton (AP). Powstańcy w Chiguagur schwytali 50 amerykanów, jako zakładników, chcąc w ten sposób przeszkodzić interwencyi Stanów Zjednoczonych.

Giełda Petersburska.

Dnia 22 marca 1912 r.

4% Renta Państwowa	91
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86 1/2
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	451 1/8
5% „ „ 1866 r.	354 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	335
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	514
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	511
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	410
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	158
„ Briańsk. Fab. Szyn.	187 1/2
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	268
„ Putiłowsk.	159
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	503
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	201 1/2
„ Ros. Tow. kopalni złota	205 1/2
„ Koł. fabr. maszyn	232
„ M. K. Wor. kol.	951
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	177
„ Poł. Doniecka kol. żel.	219
„ Mosk. Kazań. kolej	529
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	308 1/2
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	103 7/16—104 3/8
5% „ 1906 r.	103 3/4
5% Świadectwa włościańskie	99 3/4—100 1/4
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4 1/2% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi mocne z wyjątkiem renty; z papierami dywidendowymi po spokojnym początku ku końcowi giełdy mocniejsze i bardziej ożywione, w szczególności z akcyami metalurgicznemi; z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 22 go marca 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215.95	kup. 215.90
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100 50
4% renta państwowa 1894 r.	91 80
Rosyj. kil. kredyt. 100 rb.	215.85
Dyskonto prywatne	[illegible]
Usposobienie trwałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 125
Cena najwyższa	265.125
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4 1/2% pożyczka 1909 r.	101.15
5% pożyczka [illegible] 1906 r. (bez kuponu)	106.20
Dyskonto	3 1/16%
Usposobienie trwałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska r.	105
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100 1/4
Usposobienie trwałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	97 5/16
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 85

ZE SPORTU.

Z areny cyrkowej.

Program obecnego sezonu posiada kilka interesujących numerów, że wymienię: trupę gimnastów „Alberto“, woltyżerkę M lle Margaritte, żonglerów „Trio Castelli“ i imitatora Westmana.

Przez dwa ostatnie tygodnie trwały zapasy, zorganizowane przez p. Mrkticzewa.

W zapasach między innymi przyjmują udział znani zapaśnicy: Adali, Ali-Abduła, Razumow, Pierar le Colosse, Staroszwili i Słucki.

Z młodych sił wyróżniają się doskonałą techniką: Kałasznikow, Biernacki, Maksymiak, Goer i terski kozak.

Szkoda, że zbyt często w tym sezonie dochodzi do bójek na arenie. **E. M.**

Wystawa lotnicza.

Kilka aparatów lotniczych, z których przyrządy p. Sikorskiego i Karpeki znane są już publiczności kijowskiej z zeszłorocznych zawodów lotniczych, planowiec p. Wł. Woronieckiego, kilka motorów—oto cała wystawa.

Wystawa, nawet jako pierwsza próba, zbyt skromna.

21-go b. m. odbył się na wystawie konkurs modeli aparatów lotniczych.

Nie wiem, czem powodował się komitet, pozwalając na udział w konkursie modeli, zupełnie niewypróbowanych, z których jedynie model br. Preiss mógł ubiegać się o nagrodę.

Publiczność, której, nawiasem mówiąc, kazano oczekiwać na konkurs dość długo, rozeszła się niezadowolona, przeważnie przed końcem zapasów.

E. M.

29)

Dr. A. Wylm,

Koralowy różaniec.

Notatki doktora Heurt.ult.

Tłum. M. S.

W końcu maja pani Delille mogła już wyjść ze swego pokoju. Ukazanie się jej przy stole jadalnym stało się uroczystością rodzinną, na którą zostałem też zaproszony razem z opatem Janga.

Pan Delille, który był teraz najbardziej oddanym przyjacielem dla swej żony, opowiadał jej o przebiegu toczącej się sprawy, która dzięki staraniom mego przyjaciela, była na jak najlepszej drodze. O. Fürster, dotrzymując wiernie danego przyrzeczenia, załatwiał przez różne formalności, wymagane przez kuryę rzymską.

Opat Janga promieniał; okazywał panu Delille uwielbienie bez granic, nazywając go rycerzem Najświętszej Panny. Przy deserze p. Delille opowiedział w żartobliwym tonie przygodę z wróżką i z zakrwawionym sztyletem; nadmienił też i o wypadku, jakiemu uległ p. Leyre, dziwiąc się temu, jak sądził, nadzwyczajnemu zbiegowi wydarzeń. Opat zaprotestował

— Ależ to nie jest bynajmniej zbieg wydarzeń, tylko zjawisko reperkusyi, czyli odbicia—rzekł uczony mistyk.

— Odbicia? — powtórzył p. Delille ze zdziwieniem.

Tak jest. Mistycznego odbicia. Przedstawiam sobie tak ten wypadek. Dusza p. Leyre rozstawszy się ze swem ciałem materyalnem, przeniosła się w oka mgnieniu na daleką przestrzeń. Owa zdolność przebywania przestrzeni i przeszkód materyalnych, jak gdyby one nie istniały, jest jedną z własności ciał duchowych.

Dusza oddzielona od ciała fizycznego, zachowuje tylko powłokę prawie niemateryalną (owe właśnie ciało duchowe), w której może czuć, myśleć i poruszać się; może nawet oddziaływać na przedmioty materyalne, ale fakty takie są rzadkie. Inaczej ma się rzecz z wrażeniami odbieranemi, gdyż ciało duchowe nietylko je odczuwa, ale będąc jakby treścią, czy materyałem, z którego powstaje ciało fizyczne, przenosi na nie natychmiast odebrane wrażenie. To właśnie stanowi objaw reperkusyi, czyli odbicia. Opowiadałem niedawno dr. Heurtault życie św. Ludwiny, która w swem ciele duchowem odbywała dalekie wycieczki do miejsc świętych, kalecząc się i raniąc w drodze; rany zaś te i pokaleczenia odnajdywały się na jej ciele fizycznem!

Zjwiska podobne napotykamy też często w procesach średniowiecznych czarownic. Nie trzeba się dziwić tym ostatecznościom. Oddzielenie ciała duchowego od materyalnego, będącego jakby jego podporą, jest zjawiskiem przyrodzonem, pochodzącem z nieznanych nam jeszcze praw natury. Bóg posługuje się tym środkiem dla tworzenia cudów dobroczynnych; szatan zaś porusza tajemne siły natury w złych celach, lecz objawy bywają te same.

— Zjawiska, o których mówię, znane są i arabom, którzy pozbywają się duchów, nawiedzających ich domy, strzelając do nich lub przeszywając je ostrem narzędziem.

— Dodam, że okkultyści dzisiejsi, przyznają również fakty, o jakich nas poucza mistyka. Pański przyjaciel — rzekł opat zwracając się do mnie — pułkownik Rochas, przytacza zjawiska, stwierdzone własnem doświadczeniem, które nazywa eksteryoryzacyą czucia. Owa eksteryoryzacya czucia pana Rochas, jest niczem innem, jak podstawowym objawem oddzielania się substancyi duchowej od fizycznej i dozwala stwierdzić, że wrażenie, otrzymane przez ciało duchowe, przenosi się i na ciało materyalne. Teozofowie i spirytyści mają ciało astralne, ciało fluidyczne lub medyumiczne, które pod zmienioną nazwą jest temże samem, ciałem duchowem, przytaczają oni również liczne doświadczenia, wykazujące zjawiska mistycznego odbicia. Otóż jestem tego zdania, że cyganka zraniła ciało duchowe czyli fluidyczne p. Leyre, rana zaś przez odbicie przeniosła się na jego ciało materyalne.

— Ależ krew, księże opacie — rzekł p. Delille — jakże pan sobie wytłómaczysz nagłe jej pojawienie się na sztylecie i zniknięcie bez pozostawienia śladów?

— Krew jest prawdopodobnie przewodnikiem życia i ciało duchowe musi unościć z sobą jej składniki. Wiara w magiczne własności krwi, jest tak stara, jak ludzkość sama. Ulisses, wywołujący zmarłych, kopie jamę, którą napełnia krwią poświęconego zwierzęcia a dusze zmarłych napiwszy się jej, zdolne są objawiać się w świecie materyalnym. Krew pochodząca ze zranienia ciała fluidycznego, nie jest krwią zwyczajną — ulatnia się, staje się niemateryalną i powraca do ciała, z którego pochodzi. To właśnie zaobserwował pan Delille w danym wypadku. Ale wszystko, co zaszło w tej całej tajemniczej historyi, przypisać muszę cudowi Najświętszej Panny, wierzę w to mocno — zakończył proboszcz, zawstydzony nieco, że uniósłszy się zapałem, tak długo mówił.

— Potęga Boga jest nieskończona — zabrał głos p. Franchard — uważam jednak za niebezpieczne badanie takich tajemnic. A teraz wznoszę zdrowie naszej drogiej chorej; wypijemy je szampanem, który pochodzi z Mumm z 1874 roku; właściciel tej firmy sprzedał mi pięćset butelek i zaręczam, że nie znajdziecie państwo lepszego!

Nikt przeciw temu nie protestował i spełniono ochoczo wzniesione zdrowie.

W niedługim czasie p. Leyre został mianowany profesorem, a w końcu lipca otrzymałem list od mego włoskiego przyjaciela zawierający tak pomyślne wieści, że zawezwałem depeszą p. Delille, by mu ich co prędzej udzielić. Po odczytaniu listu, rzekł mi:

— Przybądź pan jutro rano do mnie, do Laferrière, na śniadanie i poproś pana Leyre, by mię zaszczycił również swą obecnością. Przyjadę zabrać panów automobilem. Mam zamiar zaprosić także rodzinę pp. Franchard i opata Janga. Lecz nie uprzedzę ich o obecności profesora. Jest to jedyna złośliwość, na jaką pozwolę sobie wobec mojej żony!

P. Leyre wymawiał się od przyjęcia zaprosin, ale na osobiste prośby p. Delille musiał ustąpić. Gdyśmy przybyli do Laferrière, całe towarzystwo zebrane już było w salonie. Pojawienie się nieoczekiwanego gościa, którego p. Delille wprowadził nagle, wywarło nieopisane zdumienie! Baronostwo Franchard osłupieli, Lucyna zaś był blizka omdlenia.

— Moja droga Lucyno — rzekł p. Delille do swej żony — podaj rękę p. Leyre i zechciej robić honory domu, choć na ten raz jedyny. Mam nadzieję, że w przyszłości zamienimy się na role — rzekł wesoło do młodego chemika.

— Ach — zawołała Lucyna — rzucając się na szyję panu Delille — pozwól, że cię uściskam, jesteś idealnym przyjacielem!

— Idealnym przyjacielem, o tem nie wątpię, droga moja Lucyno i dałem tego dowody — ale nie wymarzonym mężem, nieprawdaż? — dodał, z odcieniem smutnej ironii. — A teraz, zanim usiądziemy do stołu, pan Heurtault zechce udzielić nam wiadomości, jakie mu nadesłano z Rzymu.

Wówczas odczytałem list, który zawierał co następuje:

„Drogi mój przyjacielu,

„Ojciec święty, znów mi wspominał o pańskiej sprawie. Jest bardzo dobrze usposobiony względem pańskich protegowanych i mniemam, że unieważnienie małżeństwa wkrótce ogłoszone będzie. Jego Świątobliwość przewiduje, że nowy związek zostanie niebawem zawarty. Przyrzekł mi udzielić Swego błogosławieństwa przyszłym małżonkom, pod jednym atoli warunkiem. Ojciec Święty pragnie posiadać ów przedmiot nabożeństwa, z którym się wiąże ta dziwna historya; włożył na mnie obowiązek powtórzenia tego panu i spodziewa się otrzymać szacowny różaniec, jako dowód uległości dla Jego rozkazów“.

— I słusznie mu się to należy — zawołał doktór Dussiron, który spóźniwszy się według swego zwyczaju, zapraszał się na śniadanie.

KONIEC.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.